

<http://jacek.kwasniewski.org.pl>

Jacek Kwaśniewski

**Czym jest zło?
Dlaczego czynimy zło?**

2015

Jacek Kwaśniewski

Czym jest zło? Dlaczego czynimy zło?

Wstęp.....	1
Krótko o historii problemu.....	1
Co to jest dobro?	2
Postęp moralny w dziejach.....	2
Co to jest zło i dlaczego je czynimy?.....	3
Zło zorganizowane	4
Zło a Boży plan zbawienia.....	5

Wstęp

Stanisław Jerzy Lec pisał, że dzieci rodzą się z prywatnej inicjatywy na społeczne zamówienie. Dokładnie tak samo jest z tym tekstem. Prezentując na publicznych forach tematy, które dotyczyły problemu zła, spotykałem się co i raz z pytaniem: jak pan rozumie zło? A według pana czym jest zło? Niestety nie mogłem polecić moim słuchaczom krótkiego i w miarę prostego tekstu. Byli niespecjalistami a encyklopedie albo sprawę banalizowały albo gmatwały. Więc postanowiłem dać im coś na kształt ściągki. Nie jest to przegląd encyklopedyczny. Staralem się opowiedzieć, jak ja rozumiem czym jest zło. Choć najbliższa jest mi tradycja, doktryna i teologia katolicka, chciałem, by moje rozumienie nie było kontestowane przez osoby, które z religią nie mają wiele wspólnego.

Krótko o historii problemu

Pytanie o zło dopada prędzej czy później prawie każdego. Zwłaszcza wtedy, gdy go doświadczamy. Pytamy, czym jest zło, dlaczego istnieje, czy świat mógłby istnieć bez niego? Na pierwsze dwa pytania spróbuję odpowiedzieć tutaj. Trzeciemu poświęciłem tekst, którego tytuł, „Konieczność istnienia zła” wyjaśnia, co na ten temat sądzę

Jeśli nie wpadniemy w pułapkę myślenia zbyt głębokiego i abstrakcyjnego, zrozumienie, czym jest zło nie powinno być specjalnie trudne. Dodam tylko dla wyjaśnienia, że zajmuję się tutaj złem moralnym, zawinionym przez człowieka, a nie złem naturalnym, na przykład skutkami kataklizmów natury.

Europejskie myślenie o złu, głębokie i abstrakcyjne, przed którym właśnie ostrzegłem, ma długą tradycję sięgającą starożytności. Zło uznawano albo za byt istniejący samodzielnie i równoległe obok dobra albo jako pozór lub coś, co tylko na niższym poziomie wydaje się starciem dobra ze złem, bo na wyższym poziomie przeciwieństwo dobra i zła znosi się tworząc harmonię. Jeśli odmawiano złu bytu samodzielnego, uznawano czasem, że jest ono brakiem dobra. Pesymiści cały świat widzieli jako ufundowany na złu (Schopenhauer), optymiści odwrotnie – na dobru (Leibniz).

Starodawna pozaeuropejska myśl filozoficzna wydaje się na ogół mniej abstrakcyjna. Chińczycy uznawali zło za efekt zaniedbań w kultywowaniu pierwotnie dobrej natury ludzkiej. Dla buddystów zło jest cierpieniem wynikającym z posiadania pragnień i w związku z tym, wyzwolenie od zła wymaga rezygnacji z pragnień i z dążenia do posiadania.

Co to jest dobro?

Jeśli uciekniemy od abstrakcji, **zło najlepiej wyjaśnić mówiąc najpierw, czym jest dobro**. Weźmy dla przykładu Dekalog. Dziesięć przykazań, które Mojżesz dostał od Boga na górze Synaj, bez względu na to, czy wierzymy w tę opowieść, jest etyką uniwersalną, bo normy te są skierowane do wszystkich bez wyjątku. Gdyby wszyscy bez wyjątku je stosowali, świat byłby dobry i żyłoby się nam znacznie lepiej. Nie byłoby zdrady, kłamstwa, kradzieży i morderstw. Wystarczy przeczytać instrukcję przygotowania się do spowiedzi, by westchnąć do świata, w którym nie byłoby tych wszystkich czynów, myśli i zamiarów, które musimy ze wstydem wyszeptać w konfesjonale.

Dekalog, jako etyka uniwersalna, został streszczony w złotej zasadzie etyki. Jedną z jej najbardziej znanych wersji sformułował Jezus Chrystus w Kazaniu na Górze. **Złota zasada etyki głosi: „rób innym tylko to, co byś chciał, żeby tobie robili”** (ujęcie pozytywne) lub „nie czyń innym tego, czego nie chcesz, by czynili tobie” (ujęcie negatywne). Podobnie jest sformułowany imperatyw kategoryczny Kanta: „postępuj tylko według takich reguł, które chciałbyś, by się stały powszechnym prawem”.

Także podstawowa zasada etyki neopogańskiej, stosowana powszechnie, stworzyłaby świat dobra: „możesz robić co zechcesz, ale nie krzywdź nikogo w żaden sposób”. Rozwinięcie tej ostatniej zasady znajdziemy również w ekoreligiach.

Powtórzmy, że Dekalog i złota zasada etyki są propozycją lub nakazem etyki uniwersalnej, bo odnoszą się do wszystkich ludzi. Wszyscy powinni stosować złotą zasadę w stosunku do wszystkich.

W ten sposób wiemy już, czym jest **dobro moralne. Jest cechą ludzkich zachowań, które kierują się zasadami etyki uniwersalnej**. Te zachowania to postępowanie wobec innych istot, własne przemyślenia oraz głoszone opinie i oceny. Dobra moralnego doświadczamy, gdy my i inni ludzie wokół nas zachowują się zgodnie z zasadami etyki powszechnej.

Postęp moralny w dziejach

Cechą złotej zasady jest pozytywna symetria etyczna moich zachowań i innych osób. Nie robię innym tego, czego bym nie chciał od innych doświadczyć. Robię innym to, co chciałbym, aby inni czynili mnie. Oczywiście rzeczywistość daleko odbiega od tego ideału. Ale czy jakiś postęp moralny dokonał się na przestrzeni dziejów? Jak go w ogóle zdefiniować? Jak go mierzyć?

Co do postępu moralnego, w większości jesteśmy w tej sprawie sceptyczni, bo przecież cały czas się mordujemy, cały czas kłamiemy i ciągle podbieramy sobie żony. Jeśli jednak spojrzymy na skalę stosowanej wobec siebie nawzajem przemocy w okresie ostatniego tysiąca czy dwóch tysięcy lat, okazuje się, że skala fizycznego gwałtu zadawanego bliźnim była dawniej nieporównanie większa niż współcześnie. W przeliczeniu na tysiąc czy milion mieszkańców liczba morderstw w średniowiecznej Europie była trzydzieści razy większa, niż teraz. Kolejne krucjaty pochłonęły, proporcjonalnie do liczby mieszkańców, tę samą liczbę ofiar co Holocaust. Mongolska inwazja na Chiny w wieku XIII pochłonęła sześćdziesiąt milionów ofiar, czyli połowę ludności Chin

Nie rozważam tu przyczyn zmniejszania skali gwałtownej przemocy, ale elementem, który temu towarzyszy, jest stałe poszerzanie (w perspektywie historycznej a nie jednego

pokolenia) kręgu ludzi, wobec których uważa się za właściwe stosowanie zasad etyki uniwersalnej.

To współwystępowanie malejącej przemocy i rosnącej liczby osób traktowanych jako bliźni, pozwala mi zaproponować **wstępną definicję postępu moralnego. Ma on miejsce, gdy ulega poszerzeniu krąg osób, wobec których uważa się za właściwe stosowanie złotej reguły etyki uniwersalnej.** Tak rozumiany postęp moralny może się odnosić do różnych cywilizacji, poszczególnych społeczeństw, grup wyznaniowych.

Zaletą tej definicji jest możliwość mierzenia postępu moralnego. Staje się on kwantyfikowalny. Badania socjologiczne mogą go łatwo zmierzyć a także zbadać jego zmiany w czasie. Tak zdefiniowany postęp moralny nie mówi natomiast, czy wraz z upływem czasu rośnie procent jakiejś populacji (Polski, Europy, Zachodu, chrześcijan, muzułmanów itp.) przestrzegający złotą regułę etyki uniwersalnej. Ale obiektywny pomiar, w jakim stopniu jest ona przestrzegana, nie wydaje mi się możliwy. A skoro nie można dokonać pomiaru, taka definicja postępu moralnego byłaby mało użyteczna, bo niefalsyfikowalna. Bez pomiaru nie można wykazać czy w odniesieniu do danej populacji lub do określonego przedziału czasowego postęp się dokonuje czy nie.

Sądzę, że ważnym czynnikiem poszerzającym stosowanie etyki uniwersalnej była cywilizacyjna ekspansja chrześcijaństwa, które doktrynalnie rozszerzyło definicję osoby na wszystkich ludzi.

Co to jest zło i dlaczego je czynimy?

Zdaniem części filozofów zło jest brakiem dobra i możemy się łatwo z tym zgodzić, jeśli akceptujemy definicję dobra podaną wcześniej. **Zło moralne jest cechą ludzkich zachowań, które odrzucają, nie przestrzegają zasad etyki uniwersalnej i godzą się na negatywne tego skutki dla innych osób.** Zło czynimy i odczuwamy zadając lub doświadczając cierpienie i bólu wskutek zachowań, które nie kierują się etyką uniwersalną lub wprost ją odrzucając.

Zła doświadczamy, gdy będąc ofiarą lub bezradnym świadkiem złych czynów cierpimy psychicznie, fizycznie i moralnie albo gdy odczuwamy winę po dokonaniu złych czynów przez siebie.

Wiemy więc czym jest zło. Ale dlaczego istnieje? To pytanie jest pytaniem, **czemu nie wszyscy i nie zawsze postępują zgodnie z którąś z wymienionych wyżej etyk powszechnych.** Jest to więc pytanie, które należy zadać samemu sobie. Bo nikt z nas nie jest bez winy.

Dlaczego więc postępujemy źle? **Dlaczego czynimy zło?** Odpowiedzi jest wiele. Bo chcemy uniknąć innego zła. Bo jesteśmy słabi i nie możemy się powstrzymać przed złym uczynkiem. Bo chcemy odplacić złem uczynionym za zło doświadczone. Bo zło się nam opłaca. Źle czynimy z lenistwa lub żeby udowodnić sobie i innym własną siłę. Źle czynimy, aby się nas bano. Albo znaleźliśmy się w analogicznej roli do roli strażnika z eksperymentu Zimbarda. Albo wyznajemy zasadę, że cel uświęca środki. Możemy źle czynić niechcący, przez lekkomyślność, ze strachu, bo uważamy, że ludzie, którym czynimy zło nie zasługują na lepsze traktowanie, bo złe towarzystwo zabiło w nas sumienie, bo jesteśmy przekonani, że zło przez nas czynione ujdzie nam na sucho, bo już nie oceniamy naszych złych uczynków w kategoriach moralnych, ale jako realizację zleconych nam zadań.

We wszystkich tych przypadkach gwałcimy dwie zasady: „nie czyn innym tego, czego nie chcesz, by inni czynili tobie” i „czyn innym tylko to, co byś chciał, żeby tobie uczynili”.

Nawiasem mówiąc, istnieje wielka doktryna religijno cywilizacyjna, która odrzuca etykę uniwersalną. To islam. Zasady postępowania dla jego wyznawców usprawiedliwiają a wręcz uświęcają gorsze traktowanie niewiernych i kobiet. Gdzie islam rządzi, wyznawcy innych religii, szczególnie chrześcijanie, są prześladowani, często brutalnie, na mocy religijnego prawa szariatu. Kobiety są zaś pozbawione wielu niezbywalnych praw człowieka i obywatela. Dlatego też islam należy wykluczyć z rodziny etyk uznających istoty ludzkie za równe sobie. Wyznawcy islamu są zatem wrogami humanizmu, choć nie wszyscy tę wrogość głoszą.

Wróćmy jednak do świata cywilizacji i obowiązującej w nim zasady etyki uniwersalnej. Wszystkie podane przykłady złych uczynków są zakotwiczone w tej etyce, bo jest ona ich punktem odniesienia. Etyka uniwersalna jest najpowszechniej obowiązującym kryterium oceny moralnej naszych zachowań. Nie mówimy tu, w jakim stopniu tę etykę stosujemy w praktyce, ale stwierdzamy, że jest ona najbardziej powszechnym kryterium oceny, czy dane zachowanie jest złe czy dobre.

Co nam przeszkadza w stosowaniu norm moralnych, które uznajemy za właściwe? Odpowiedź brzmi: inne wartości, których realizacja jest dla nas także ważna a które mogą wejść w kolizję z zasadami etyki uniwersalnej. Myślę, że tymi wartościami kolidującymi są **bezpieczeństwo moje i bliskich, dostatek mój i moich bliskich, wygoda życia, akceptacja otoczenia i samoakceptacja.** Nie można też zapominać o dewiacjach i dewiantach. Wartości te mogą wysunąć się do przodu, przed zasady etyki uniwersalnej. Im częściej to się przydarza, tym bardziej zło we mnie zwycięża.

W obszarze cywilizacji ufundowanej na zasadach etyki uniwersalnej myślę, że są dwa środowiska, w których odrzucenie etyki uniwersalnej bywa często powszechnie akceptowaną normą. Pierwsze to klasyczne środowiska kryminalne i kryminogenne. Gangi, przestępcy, młodzi bezrobotni w gettach biedy żyjący na zasiłkach. Drugie środowisko to bardzo egoistyczne grupy uczestniczące w wyścigu szczurów, biznesowym a szerzej – profesjonalnym. Narażone są szczególnie, choć nie tylko, pewne profesje związane z bardzo dużym tempem życia zawodowego: ludzie w sektorze finansowym, specjaliści od reklamy, ludzie związani z produkcją rozrywki.

Generalnie, im szybciej żyjemy, tym bardziej jesteśmy narażeni na to, by ekonomiczne kryteria oceny zachowań stały się dla nas ważniejsze od moralnych. Oraz im bardziej jesteśmy sfrustrowani własną niemocą do efektywnego uczestnictwa i zdobywania nagród w tym wyścigu, tym bardziej akceptujemy odrzucenie zasad etyki uniwersalnej.

Zło zorganizowane

Ta druga przyczyna, frustracja, leży często u podstaw **czynienia zła w sposób zorganizowany** przez pewną grupę ludzi wobec innej grupy. Akceptacja, by czynić Innym zło w sposób zorganizowany jest z reguły poprzedzona uznaniem, że owi Inni, czyli osoby spoza grupy (wszystkie lub niektóre), nie zasługują na respektowanie wobec nich zasad dobrego postępowania, które są zarezerwowane i ograniczone do grupy czyniącej zło.

Wykluczenie z prawa do bycia traktowanym na równi z czyniącymi zło zawsze jest więc uzasadniane. Albo precyzyjnie, nawet z pozorami naukowości lub sankcji religijnej albo mgliście i niespójnie. Uzasadnieniem może więc być religia, na przykład islam usprawiedliwiający złe czyny wobec niewiernych i kobiet. Może to być mniej lub bardziej rozbudowana ideologia totalitarna i autorytarna, na przykład hitleryzm i faszyzm wobec Żydów, komunizm wobec wrogów proletariatu. Uzasadnieniem mogą być proste hasła usprawiedliwiające przemoc, do której prą niepełnosprawni umysłowo psychopaci kipiący

agresją, na przykład nacjonalizm i antysemityzm kiboli, skrajnych narodowców i innych outsiderów politycznego mainstreamu. Może to być także „uzasadnienie” polityczne – konieczność i obowiązek walki z wrogami Polski i Polaków, pazernymi bogaczami, z ludźmi powiązanymi z byłą władzą komunistyczną, z osobami posiadającymi w sobie gen zdrady, z ludźmi „gorszego sortu”.

Zło a Boży plan zbawienia

Aby wytłumaczyć, czym jest zło, nie trzeba się odwoływać do religii, bo etyka uniwersalna, choć ma religijne korzenie, uległa autonomizacji. Jest uważana za wartość samą w sobie, która nie wymaga uzasadnień. Ale że problem zła jest głęboko osadzony w religijnym anturażu nie od rzeczy będzie powiedzieć **kilka słów o chrześcijańskim rozumieniu zła**. Nie chcę jednak mówić o dwóch najbardziej znanych sprawach: koncepcji św. Augustyna, że zło jest brakiem dobra i o zainicjowanej przez Leibniza debacie teodycealnej, czyli jak pogodzić istnienie zła z istnieniem wszechmocnego i wszechdobrego Boga. Chcę pokazać **jak chrześcijaństwo tłumaczy, dlaczego jakiś czyn jest zły, co to znaczy, że jest zły**.

W chrześcijaństwie powiązanie etyki uniwersalnej (na przykład złotej zasady z Kazania na Górze) z istnieniem zła dokonuje się poprzez koncepcję Bożego Planu Zbawienia. Bóg stworzył plan drogi, jaką mają podążać ludzie, ulepszając stopniowo z Bożą pomocą swój świat ku jego ostatecznej doskonałości (patrz Katechizm, pkt. 302). Plan został nam przekazany w postaci reguł dobrego postępowania, czyli reguł moralnych. Te reguły to Dekalog, który został streszczony w złotej zasadzie etyki z Kazania na Górze. Plan, który dostaliśmy od Boga nie jest więc obrazem przyszłości, ale zestawem narzędzi, których używanie wspiera realizację Bożego planu. Dobry czyn to taki, który stosuje reguły dobrego postępowania (zasadę etyki uniwersalnej) i przez to przyczynia się do osiągnięcia ostatecznego celu jaki Bóg nam nakreślił. Zły czyn to taki, który narusza reguły przekazane przez Boga przez co utrudnia realizację Bożego planu. Zły czyn nie dlatego jest więc zły, bo Bóg arbitralnie tak postanowił. Jest zły ze względu na cel, który ma być osiągnięty. Utrudnia realizację Bożego planu. Bardzo ważne jest podkreślenie związku reguł i Bożego planu. Reguły są narzędziem realizacji Planu.

Grudzień 2015

Dla Danusi i zachwyconej nią Basi